Unia Europejska stanęła przed egzystencjalnymi wyzwaniami. Głównymi są zagrożenie ze strony Moskwy i problemy gospodarcze, zwłaszcza utrata konkurencyjności do największych rywali. Kolejna prezydentura Donalda Trumpa jest postrzegana jako zagrożenie przez liberalne i lewicowe elity, szczególnie w Europie Zachodniej. Odpowiedzią tych elit jest próba przyspieszenia konsolidacji władzy w UE, czyli centralizacji zarządzania (lub jak to nazywają inni – budowania super-państwa unijnego). Polska prezydencja w UE odpowie na to zapotrzebowanie. Świadczy o tym dokument rządu, którego tytułem jest hasło prezydencji – „Bezpieczeństwo, Europo!".

„*Prezydencja będzie kontynuować prace nad wewnętrznymi reformami UE, które pozwolą zrealizować jej priorytety długoterminowe, zapewnić sprawne funkcjonowanie polityk unijnych oraz zdolność do działania w obliczu nowej rzeczywistości geopolitycznej i perspektywy rozszerzenia*". Ten ogólnikowy postulat może skrywać dążenie do zmniejszenia zakresu spraw decydowanych w instytucjach międzyrządowych jednomyślnie, co politycy niemieccy i francuscy wielokrotnie czynili warunkiem dalszego rozszerzenia UE. W innym miejscu czytamy, że działania prezydencji będą zmierzały do wypracowania budżetu Unii po roku 2027, w tym obejmującego „*nowe źródła dochodów własnych UE*". Oznacza to dalszą centralizację fiskalną, wprowadzenie kolejnych podatków europejskich oraz zwiększenie tzw. warunkowości, czyli władzy instytucji unijnych nad polityką państw członkowskich. Polska przesuwa się coraz wyraźniej w kierunku płatnika netto do unijnego budżetu, co potencjalnie daje uprzywilejowany wpływ na decyzje finansowe. Tymczasem rząd będzie wspierać transfer władzy od państw do Unii, w szczególności do Komisji.

Przykładem centralizacji w sferze fiskalnej jest także kontynuowanie przez polską prezydencję zmian w unii celnej. Zmierzają one m.in. do harmonizacji ceł i przekazywania do Unii większej ilości informacji. O rosnącym transferze uprawnień z poziomu narodowego do UE świadczy zapowiedź utworzenia Unijnego Urzędu ds. Celnych. Kolejnym wsparciem konsolidacji jest podjęcie przez prezydencję pracy nad cyfryzacją euro. Może to przyczynić się do wzmocnienia presji na przyjęcie przez Polskę wspólnej waluty.

Wreszcie, dla konsolidacji władzy w Europie duże znaczenie ma „*wzmacnianie odporności UE na zagraniczną manipulację i ingerencje w informacje*". Chodzi nie tylko o wpływ ze strony państw autorytarnych, ale również demokratycznych i sojuszniczych, takich jak USA. Prezydencja zamierza wesprzeć działania Komisji w

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

tej mierze, które mają być rozwijane pod hasłem „tarczy demokratycznej". Praktycznym przejawem tej tarczy może być „*walka z dezinformacją klimatyczną, aby zwiększyć nasze bezpieczeństwo w obliczu zmian klimatycznych*".

W debacie publicznej stawia się zarzuty wobec planowanej konsolidacji władzy w UE. Przede wszystkim wiąże się ona z centralizacją, a więc odbieraniem autonomii demokracjom narodowym. Wspomniana wcześniej warunkowość prowadzi przecież do ingerencji Komisji w wiele kompetencji, które nigdy nie zostały powierzone Unii. Nie tylko zwiększa to deficyt demokratyczny, ale również przymus i hierarchię zarządzania. Ponadto, konsolidacja przebiega w sposób coraz silniej ideologiczny, co uprzywilejowuje aksjologię lewicową i liberalną, ale odbywa się często kosztem zdrowego rozsądku. Wzmacniane są interesy elit ponadnarodowych oraz wywodzących się z największych państw Europy Zachodniej. W czasie kryzysów skutkuje to przesuwaniem kosztów na obszary mniej wpływowe politycznie, określane przez politologów jako peryferyjne. Ponadto, przynajmniej w niektórych sprawach interesy przykładowo wschodniej flanki NATO rozmijają się z preferencjami Europy Zachodniej. Dlatego „reformy" unijne, które wzmacniają władzę dotychczasowych liderów integracji niekoniecznie mogą nam wyjść na dobre. Co więcej, konsolidacja systemowa w Europie może zabetonować nasz status peryferyjny na długie lata. Wreszcie nie ma gwarancji, że dotychczasowe przywództwo, które przez dekady ponosiło kolejne klęski, nagle będzie skuteczne i korzystne dla Europy.

W tej sytuacji wspieranie procesów centralizacji w UE może budzić wątpliwości. Prezydencja zamierza wprawdzie chronić polskie interesy w czasie tych procesów, przykładowo bronić polityki spójności i swobody usług na rynku wewnętrznym. Niemniej te deklaracje mogą okazać się nieskuteczne.

Unia zamierza wzmacniać politykę przemysłową i innowacyjną, co oznaczało do tej pory korzyści głównie dla zachodnioeuropejskich korporacji i ośrodków badawczych. Polska prezydencja planuje wesprzeć te polityki, ale należałoby w większym stopniu zabezpieczyć unijną pomoc dla polskich firm oraz naukowców. Być może warto powrócić do starego pomysłu tzw. „kopert narodowych" rezerwujących fundusze dla państw Europy Środkowej.

Podobny problem dotyczy Europejskiego Programu dla Przemysłu Obronnego, który zamierza procedować polska prezydencja. Środki tego i innych programów trafiają w nieproporcjonalnym stopniu do Europy Zachodniej. Tymczasem dzisiejsze zagrożenia powodują, że należy w pierwszym rzędzie wspierać przemysł

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

zbrojeniowy i infrastrukturę na wschodniej flance. Na szczęście rząd zamierza zawalczyć o przekazanie wsparcia unijnego na rozwój Tarczy Wschód oraz Bałtyckiej Linii Obrony.

Innym wyzwaniem dla Europy jest polityka klimatyczna. Rząd chciałby kształtować tę politykę „*przede wszystkim poprzez zachęty i wsparcie, a nie zakazy i nadmierne obciążenia, które mogłyby osłabić poparcie społeczne dla zielonej transformacji*". Nie idą za tym żadne konkrety. Zamiast tego mowa przykładowo o procedowaniu dyrektywy ws. uzasadniania oświadczeń środowiskowych i informowania o nich, która ponownie nakłada duże ciężary na przedsiębiorców. Ponadto, we wspólnym dokumencie tria prezydencji (z Danią i Cyprem) polski rząd zobowiązał się do realizowania wszystkich celów klimatycznych i powiązanych z tym regulacji. Tymczasem transformacja klimatyczna wymaga radykalnych zmian. Inaczej należy spodziewać się dalszego obniżenia konkurencyjności gospodarczej, niestabilności systemów energetycznych i osłabienia bezpieczeństwa żywnościowego.

W tym ostatnim temacie mamy kolejną deklarację. Polska prezydencja „*podejmie wysiłki w kierunku racjonalizacji osiągania celów Europejskiego Zielonego Ładu poprzez uproszczenie zielonej architektury Wspólnej Polityki Rolnej tak, aby była ona akceptowalna dla rolników*". Prezydencja będzie też dążyła do „*zapewnienia równych warunków konkurowania z artykułami rolnymi z krajów trzecich, w których nie obowiązują tak samo wysokie standardy i wymogi w produkcji rolnej jak w UE*". Zapewne dotyczy to kontrowersyjnej umowy z Mercosur oraz z Ukrainą. Ogólnikowość dokumentu programowego nie napawa jednak wiarą, że polska prezydencja odniesie tutaj sukcesy.

Polska prezydencja będzie wspierać strategiczny plan konsolidacji władzy w UE prowadzony w dużej mierze w interesie Europy Zachodniej. Jednak wiele wskazuje na to, że nie będzie przy tym w należyty sposób chroniła polskich interesów w zakresie bezpieczeństwa geopolitycznego, energetycznego, gospodarczego i żywnościowego.

Źródło: Prof. Tomasz Grzegorz Grosse – Bezpieczeństwo, Europo! Co to znaczy dla Polski?

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].